

GONIECZYSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wielka mowa min. Hoare w Genewie

ANGLJA PRZECIW KAŻDEMU NAPASTNIKOWI
FRANCJA PORZUCA PRZYJAZN Z WŁOCHAMI.

Genewa. — Angielski minister spr. zagranicznych sir Samuel Hoare wygłosił w środę na plenum Zgromadzenia Ligi Narodów wielkie przemówienie, które interpretują tu, ako punkt zwrotny w polityce W. Brytanji wobec spraw kontynentalnych.

Sekretarz stanu Foreign Office zdeklarował że W. Brytanja będzie odtąd wykonywać w całej rozciągłości i w każdym wypadku zobowiązania powzięte przez nią w pakcie Ligi Narodów.

„Stoosownie do jej ścisłych i konkretnych zobowiązań — oświadczył sir Samuel Hoare — Liga Narodów, a z nią mój kraj jest szampionem kolektywnego zachowania całości paktu Ligi, a w szczególności nieustępliwego i kolektywnego oporu wszelkim aktom niesprowokowanej agresji. Stanowisko rządu brytyjskiego w ciągu ostatnich tygodni wykazało jasno, że nie jest to uczucie zmienne i niepewne, lecz zasada międzynarodowego postępowania, z którą naród i rząd brytyjski pozostanie związany trwale, wiernie i nierozdzielnie”.

Powyższe słowa nabierają znaczenia wielkiej deklaracji o trwałem znaczeniu. Bez prezydya można powiedzieć, że W. Brytanja nie zaangażowała się od wojny nigdy tak daleko w całokształt spraw europejskich jak dzisiaj i że nigdy nie wzięła na siebie wyraźniej jak obecnie zobowiązania uczestniczenia w sankcjach przeciwko napastnikowi.

Zwracamy jednak uwagę przy tej sposobności na to, że deklaracja angielska utrzymana jest w jak najogólniejszej formie, jaką można było jej nadać.

Terminem, który się w mowie sir Samuela Hoare chyba najczęściej powtarza, jest — kolektywne bezpieczeństwo. Termin ten — mówią w sferach delegacji francuskiej — był dotychczas monopolem Francji i państw tworzących blok francusko-sowiecki. Dzisiaj sir Samuel Hoare proklamował, że „naród W. Brytanji głęboko wierzy, iż kolektywne bezpieczeństwo oparte na międzynarodowym porozumieniu, stanowi najsukcesywniejszą gwarancję pokoju”.

W ciągu przemówienia sir Samuel Hoare padło w Genewie poraz pierwszy z oficjalnej trybuny dramatyczne słowo: sankcje.

Ote sir Samuel Hoare, chcąc jakoby rozprószyć mogące powstać wątpliwości, dodał:

„W imieniu rządu W. Brytanji mogę oświadczyć, że mimo jej trudności mój kraj nie pozostanie w tyle za żadnym innym w zamiarach wypełnienia w granicach jego możliwości zobowiązań, które nań nakładają pakt Ligi Narodów”.

Oprócz powyższej, bezwzględnie najdotkliwszej strony, charakteryzującej zwrot ogólnej polityki. Wielkiej Brytanji — mowa sir Hoare zawiera ustępy, które rzucają niepokojące światło na angielskie zamiary w konflikcie abisyńskim. Stawia ona Włochy wobec alternatywy: wejście w konflikt z Ligą Narodów, której Anglja bronić będzie w granicach swej możliwości, albo też zrezygnowania z podboju Abisynji i rozporządzenia układowo o przynależności im pewnych przywilejów gospodarczych. Pierwsza alternatywa jest dzisiaj dla Włoch niebezpieczniejsza niż kiedykolwiek — druga nie do przyjęcia. To też w genewskich kołach dobrze poinformowanych mówi się dzisiaj o wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów, jako o wydarzeniu uważanem za nieuniknione.

Mowa sir Samuela Hoare ma wreszcie swoje doniosłe podłoże angielsko-francuskie.

W razie dalszej nieustępliwości Włoch porzucenie ich przez Francję można uważać za przesadzone.

Z punktu widzenia francuskiej polityki wewnętrznej stanowisko zajęte przez

Brytanję wyrazić się może jako najcięższy cios dla ministra Lavała, szampiona polityki francusko-włoskiej. Upadek jego w listopadzie i powołanie rządu lewicowego Paul Boncoura wkracza w sferę możliwości, z którymi należy się coraz bardziej liczyć.

Mowa sir Hoare wywołała w Genewie duże wrażenie, wzbudzając w najkrytyczniejszych momentach nowe nadzieje odrodzenia zachwianej wielkości Ligi Narodów. Otwiera ona zdaniem optymistów perspektywę zacieśnienia współpracy angielsko-francuskiej i interpretowana jest również jako cios dla dyplomacji niemieckiej, której metody dadzą się coraz trudniej pogodzić z proklamowaniem przez sir Hoare angielskiej polityki wierności wobec paktu Ligi Narodów.

SCHRONY DLA ANGIELSKIEJ FLOTY

London. — Według „Daily Telegraph” admiralacja, dążąc do wzmocnienia i uwolnienia marynarki, buduje obecnie w Pembroke w południowej Walji bazę ufortyfikowaną z podziemnymi rezerwuarami. Flota bojowa oczekiwana tam będzie na wypadek konfliktu okrętów nieprzyjacielskich.

Na morzu Północnym znajdować się będą tylko łodzie podwodne i torpedowce. W ten sposób flota bojowa ze względu na odległość, zabezpieczona będzie przed atakami powietrznymi, na które wielkie jednostki są szczególnie narażone.

Program admiralacji przewiduje również zachowanie czterech krążowników, 9770 ton każdy, których zniszczenie — według traktatu londyńskiego — miało nastąpić z początkiem przyszłego roku. — Przewidziane jest również udzielenie najpóźniejszych od czasu wojny zamówień na budowę nowych krążowników i pancerników, oraz zwiększenie liczby marynarzy.



Senator Long.

Amerykański senator Huey P. Long dyrektor stanu Louisiana i przyszły kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych padł ofiarą zamachu rewolwerowego przyczem został ciężko ranny i zmarł z odniesionych ran.

celów ich nadziei. Ale im bardziej żydowsko-międzynarodowy komunizm przy puszcza, że w powszechnym europejskim chaosie będzie mógł podnieść sztandar powstania i zbudować bolszewickie państwo ucisku, kosztem wolności i stopy życiowej narodów, tembardziej my, narodowi socjaliści, którzy mamy honor być fanatycznymi przeciwnikami takiego ujarznienia narodów, możemy należycie ocenić znaczenie przywrócenia naszej narodowej siły zbrojnej. W naszej armji widzimy tarczę naszej pokojowej pracy. (Oklaski).

Ta armja jest jednak armją narodowo-socjalistycznego państwa. Ona jest naszą najcenniejszą i najdumniejszą własnością. Nie jest ona nową armją, ale ową sławną armją niemiecką, która może rościć sobie prawo do tego, że jest wyrazicielką jedynej w swoim rodzaju tradycji. (Oklaski).

Naród może żyć obecnie w spokojnej pewności, że nad jego wolnością i pracą zawsze będzie trzymana najsilniejsza tarcza pokoju.

SYMBOLICZNY GEST.

Berlin. — Celem symbolicznego podkreślenia charakteru, jaki posiada obecny kongres w Norymberdze, z portu wewnętrznego w Kilonji wypłynął nowy krążownik niemiecki „Nürnberg”, odbywający pierwszą próbną podróż na pełnym morzu.

„Nürnberg” jest szóstym koleją krążownikiem floty niemieckiej, spuszczonym na wodę od grudnia ub. r.

Demonstracyjne powitanie

nowego biskupa w Berlinie.

Berlin. — W pałacu sportowym odbyło się przy udziale 20 tys. wiernych uroczyste powitanie nowego biskupa diecezji berlińskiej przez ludność katolicką stolicy Rzeszy. Obchód stał pod znakiem holdu wierności katolików Berlina dla Kościoła, co znalazło swój wyraz w owacjach, urządzonych biskupowi Preysingowi oraz nuncjuszowi msgr. Orsenigo.

Włoski bojkot

Nie uznają komitetu pięciu?

Wiedeń. — Wedle sensacyjnych doniesień z Rzymu, postanowiły Włochy zbojkotować genewski komitet pięciu, nie uznając jego kompetencji w konflikcie włosko-abisyńskim. Poza tem protestują Włochy przeciwko zasiedaniu Anglii w tym komitecie, zwłaszcza, że Anglja w konflikcie tym jest bezpośrednio zainteresowana.

To sensacyjne odrzucenie projektu komitetu pięciu przez Włochy doprowadzi — jak donoszą dalej z Rzymu — do całkowitego zerwania stosunków Włoch z Ligą Narodów.

Wedle niepotwierdzonych dotąd, ale również i nie zdementowanych pogłoszek, Bank Francji udzielił miał rządowi włoskiemu kredytu w wysokości 1 miljarda franków, celem wzmocnienia kursu waluty włoskiej.

Tymczasem koncentracja angielskiej floty wojennej na morzu Śródziemnym odbywa się w dalszym ciągu. Ubiegłego wtorku przybył na Malte brytyjski okręt wojenny „Barham”, zaś we środę okręt wojenny „Neuralia”.

Co powiedział Hitler na kongresie w Norymberdze?

„NIEMCY NIE SĄ BEZBRONNĄ PIŁKĄ”.

OSTRY ATAK NA WROGÓW WEWNĘTRZNYCH.

Norymberga. — Z okazji otwarcia 7-go „dnia partyjnego” całe miasto przybrało uroczysty charakter. Wszystkie do my udekorowane są sztandarami i zielonymi oraz wielkimi napisami, zawierającymi hasła narodowo-socjalistyczne.

Liczba przybyłych uczestników wynosi przeszło 800.000 ludzi: Prócz kanclerza Rzeszy obecni są prawie wszyscy członkowie gabinetu, najwyżsi dostojnicy partji i armji. Przybyli również specjalnym pociągiem członkowie korpusu dyplomatycznego. Liczba przedstawicieli prasy zagranicznej wynosi 200 osób, dziennikarzy niemieckich zjawilo się 500.

Szturmowcy przybyli w liczbie około 150.000. Kierownikom partyjnych jest 100.000 z 20.000 sztandarów. Młodzież partyjna przybyła w liczbie 50.000. Obecnie gości liczą do 300.000. Służbę bezpieczeństwa podjęło 30.000 członków sztafety ochronnych.

W godzinach popołudniowych przybył kanclerz. Przyjazd jego oznajmiło bicie we wszystkie dzwony kościołów norymberskich.

Na otwarciu kongresu narodowo-socjalistycznego odczytał kierownik okręgowy Wagner z Monachium proklamację Hitlera, który na wstępie zaznaczył, że bezrobocie zmniejszyło się z przeszło 6-ciu milionów na 1^{1/2} miliona. Okrągłe pięć milionów ludzi, których wcielono po zwycięstwie narodowego socjalizmu do pracy, oznacza, że naród niemiecki zyskał codziennie 30 — 40 milionów godzin pracy.

W dalszym ciągu swej proklamacji oświadczył kanclerz Hitler:

„Wszyscy zrozumiecie moje myśli, jeśli was poproszę, abyście w tej uroczystej godzinie odwrócili wzrok od tej hałki i narędu niemieckiego w stronę wielkiego świata.

Niepokój i niepewność są najbardziej istotnymi wrażeniami takiej obserwacji. Prawo jest słabe i pozory rządzą światem. Biała jednak temu, kto jest słaby! Jego bogactwo daje wkońcu silniejsze prawo nawet jeszcze moralnie uzasadnienie prawa podbicia go.

My, Niemcy, możemy jednak obecnie z całym spokojem snuć te rozważania, ponieważ Rzesza nie jest już więcej bezbronną piłką. (Oklaski).

Rzesza nie jest już przedmiotem obecnej przemocy, ale jest zabezpieczona i to zabezpieczona nie przez traktaty, paki, układy interesów i porozumienia, ale przez zdecydowaną wolę swego kierownictwa i przez faktyczną siłę narodu.

Poza tem jednak, możemy to należyte bezpieczeństwo tem pełniej odczuwać, że naród niemiecki i jego rząd niema żadnego innego zamiaru jak ten, by żyć z sąsiadami w pokoju i przyjaźni. (Oklaski).

Znamy zbyt dobrze międzynarodowych agitatorów, których jedynym pragnieniem jest, aby Europę zmienić w pole bitwy, byśmy nie rozumieli powodów i



Gen. Fabrycy w Szwecji.

Gen. Fabrycy, który bawił w Sztokholmie z wizytą w imieniu armji polskiej, na manewrach szkolnych szeregów w Rosenbergu.

Jak opinia przyjęła wyniki wyborów do Sejmu?

Jak ocenia prasa wyniki wyborów do Sejmu?

„Gazeta Polska” i „Kurier Poranny”, najbliższe rządowi, milczą. Zato sanacyjny „Express Poranny” stara się udowodnić, że udział wyborców był liczny i że właściwie wybory są... klęską partii opozycyjnych, które ogłosiły hasło bojkotu wyborów.

Innego zdania jest sanacyjno-konserwatywny „Czas”. Twierdzi on, że „zgodą 60 procent wyborców nie skorzystało z przysługującego im prawa”. Z jakich powodów?

„Tkwia one, naszym zdaniem — pisze „Czas” — w braku dostatecznego zainteresowania u społeczeństwa sprawami publicznymi. Społeczeństwo, jak to pisaliśmy parę dni temu, czuje się bezwolnym przedmiotem woli rządzących, nie wierzy, by mogło być choć częściowo współtwórcą tej woli, nie wierzy, by mogło na bieg spraw państwowych wywrzeć jakiś wpływ, i dlatego ogranicza się w najlepszym razie do roli obserwatora, czynnego udziału w życiu publicznym nie chce brać, bo... nie warto.

Powyższa diagnoza, którą uważamy za jedynie słuszną, zmusza do wyciągnięcia kilku bardzo zasadniczych wniosków. Jeśli powodem abstynencji był brak wiary w możliwość wywarcia wpływu przez udział w głosowaniu na życie państwowe, i spowodowany przez to brak zainteresowania, to winę za ten smutny objaw ponosi nie opozycja, a obóz rządzący. Obóz ten umiał i umie rządzić, może się poszczycić niejednym dorobkiem, niejednym sukcesem, ale pomimo tych sukcesów nie potrafił nawiązać ze społeczeństwem dostatecznie ścisłego kontaktu, wciąganie sił społecznych do życia państwowego, organizowanie społeczeństwa było za d a n i e m Bezpartyjnego Bloku. Otóż Blok położył znaczne zasługi na terenie parlamentu. Wszystkie, dokonane reformy z reformą ustroju na czele, są jego dziełem i zasługą. Jednakowoż, jako organizacja, mająca związać społeczeństwo z obozem panującym, Blok nie zdał egzaminu. Organizacja terenowa Bloku nie stała na wysokości zadania. Ludzie, piastujący w tej organizacji stanowiska kierownicze, byli źle dobrani, nie cieszyli się zaufaniem”.

„Kurier Warszawski” pisze, że „frekwencja była daleko słabsza, niż w latach ubiegłych”.

„Objaw ten — pisze „Kurier Warszawski” — przypisywany w sprawozdaniach agencji częściowo przeszłom natury atmosferycznej, a częściowo agitacji stronnictw opozycyjnych, nie będzie zresztą niespodzianką dla szerokiej opinii publicznej, która zgóry przewidywała, że wybory obecne nie wywołają takiego, jak dawnymi laty, zainteresowania wśród obywateli”.

„Warszawski Dziennik Narodowy” — organ stronnictwa narodowego, widzi w wyniku niedzielnych wyborów klęskę obozu sanacyjnego — pisze to pismo: „Głosowanie niedzielne jest zdarzeniem ogromnej doniosłości politycznej. Dotychczas sanacja zarówno w kraju, jak i zagranicą, powoływać się mogła na wyrażną większość, zdobytą przy wyborach 1930 r. Inna rzecz, jakimi środkami większość ta została uzyskana. Sam fakt, że można było w kraju stosować bez większych trudności podobne sposoby, świadczyły o pewnej sile tego obozu. Obecne wyniki głosowania wykazały zupełną zmianę postawy ludności i upadek wpływów sanacji.

Plebiscyt milczenia, jaki się odbył 8 września, jest bardzo wymowny. Oznacza on coś więcej, niż ustosunkowanie się społeczeństwa do rządu, który wybory przeprowadzał. Oznacza on stosunek narodu w najszerszych jego warstwach do systemu oraz milczące żądanie zasadniczych zmian w rządzeniu państwem.

Naród polski ze spokojem, ale zarażem ze stanowczością powiedział przez swoje milczenie, co myśli o tych, którzy uszczęśliwiają go swojemi „reformami” oraz narzucają się na jego przywódców. Opinia ta jest tak jednolita i zwarta, że nie można przejść nad nią do porządku dziennego. Wyniki głosowania niedzielnego powinny dać tym wszystkim, którzy poczuwają się do odpowie-

dzialności za losy państwa, bardzo wiele do myślenia.”

Socjalistyczny „Robotnik” w artykule p. t. „Eksperyment się nie udał” twierdzi, że wybory są klęską obozu sanacyjnego. „Robotnik” pisze:

„Eksperyment” się nie udał. Kraj nie przyjął, ani nie zaakceptował ordynacji wyborczych BBWR. Komiczne „argumenty” PAT. na temat „burz morskich”, „przedczesnych śniegów” w górach, „rozmożliwych dróg” i t. d. świadczą o jednym najwyżej — o małej pomysłowości autorów.

I — mówimy zupełnie szczerze.

Nie rostrzygnęła tu żadna, nieprzebiegająca w środkach” agitacja bojkotowa. Agitacja za naszym stanowiskiem była w gruncie rzeczy zbyteczna. Odwruch samorzutny robotników i chłopów, bardzo wielu pracowników umysłowych nastąpił bez jakiegobądź wpływu z czyszejkołwej strony. I to jest właśnie najważniejsze.

Obóz „sanacyjny” nie zrozumie, najprawdopodobniej, tej oczywistej prawdy. Wszelkie „czerwoniaki” będą wykazywały na cierpliwym papierze „sukcesy wyborczy” B. B. W. R. Nastąpią może jakieś „rozgrywki” wewnętrzne. Ale to wszak nie powstrzyma nieuniknionego biegu zdarzeń i nie zmieni faktu, że Pol-

ska oświadczyła jasno, wyraźnie, spokojnie... komu należy; nie mamy do was zaufania; musicie odejść; nie chcemy was więcej!

To jest naprawdę ważne. I tylko to jest ważne...”

Tak samo ocenia wynik wyborów w „Dziś”, organ sfer pracowniczych. Piśze on:

„Napływające stopniowo informacje o wynikach wyborów nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do nastrojów politycznych kraju: za koncepcją ustrojową, która znalazła wyraz w obowiązującej ordynacji wyborczej, wypowiedziała się zaledwie czwarta część społeczeństwa. Fakt ten jest najdonioślejszym wypadkiem w naszym życiu politycznym po zgonie Marsz. Piłsudskiego.

Milczenie wyborców nie oznacza nie innego, jak żądanie zmiany metod rządzenia. To milczenie jest wołaniem o prawo do współrządzenia Państwem.

Rząd przegrał kampanję wyborczą. Decyzja w tych wypadkach zawarowana jest konstytucyjnie Prezydentowi Rzeczypospolitej i do Niego przeto skierowane jest milczące wołanie. 75 proc. społeczeństwa czeka na tę decyzję...”

Jak z tego widać, ogromna większość pism bardzo surowo ocenia wynik wyborów do Sejmu. Najcharakterystyczniejsza jest opinia sanacyjno-konserwatywnego „Czasu”. Choć konserwatyści wprowadzili spór ziemian do Sejmu — czują jednak, że społeczeństwo odsunęło się od Sejmu, nie jest zadowolone z obecnej ordynacji wyborczej i z obecnego kierunku rządu.

Genewa pod wrażeniem mowy Hoare'a

PRZEMÓWIENIE ABISYŃCZYKA P. TEKLE HAVARIATE.

Genewa. — Mowa Sir Samuela Hoare wywołała niespotykaną ilość sprzecznych komentarzy i domysłów.

Ze strony włoskiej daje się wyczuwać ostateczny brak wiary w możliwość ugodowego rozwiązania konfliktu na terenie genewskim. Baron Aloisi nie odpowiadał prawdopodobnie na przemówienie ministra Hoare.

Oczekiwania jest natomiast na najbliższe dnię we Włoszech wielka mowa Mussoliniego, która — jak to niektórzy zapowiadają — odsłoni ostatecznie zamiary włoskiej akcji przeciwko Abisynji. Decydujące znaczenie przywiązuje się skądinąd do mającej odbyć się w najbliższą niedzielę w Rzymie rady ministrów.

Z zapowiedzianych przemówień, zrozumiałe zaciekawienie wywołało pierwsze wystąpienie Abisyczyka p. Tekle Havariate na plenum zgromadzenia. W świetle jupiterów przez 6-ciu mikrofonami, 250 delegatów 59-ciu państw i przepelnionej sali p. Tekle Havariate wyprzedził się jeszcze bardziej zażenowany, niż zwykle. Przemawiał dobrą francuzczyną z dużym umiarkowaniem i godnością, co zjednało mu długotrwałe oklaski.

TELEGRAMY

NADZIEJA WŁOCH.

Londyn. — Specjalny wysłannik „Morning Post” donosi z Asmary w Erytrei, że Włochy spodziewają się, iż zajmą Aduę w ciągu trzech dni od rozpoczęcia działań wojennych. Za wojskami włoskimi posuwać się będzie armia robotników, którzy natchmiast przystąpią do budowy dróg, mostów i fortów. Włosi liczyć się mają z masowym oporem Abisyczyków w okolicach Tigre. Powszechna mobilizacja Abisyczyków w wieku od 15 do 40 lat ma być już w tej prowincji zarządzona.

ĆWICZENIA WOJSK WŁOSKICH.

Rzym. — Powołano pod broń na 3-tygodniowe ćwiczenia podoficerów piechoty, artylerji, wojsk inżynieryjskich oraz wojsk specjalnych od rocznika 1900 do 1910, zmobilizowano również radiotelegrafistów rocznika 1910, podoficerów radiotelegrafistów rocznika 1912 oraz wojsk sanitarnych i automobilowych rocznika 1912.

PRASOWE ŚNIADANIE POLSKO-FRANCUSKIE.

Genewa. — Stały delegat Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów min. dr. T. Komarnicki wydał w siedzibie delegacji polskiej śniadanie dla grupy dziennikarzy francuskich, złożonej z przedstawicieli najważniejszych agencji i dzienników francuskich z redaktorem politycznym agencji Havasa p. Bassee na czele oraz obecnych w Genewie dziennikarzy polskich.

PROF. JEZE — REPREZENTUJE ABISYNIĘ.

Addis Abeba. — Komunikat oficjalny oznajmia, iż artybucje prof. Jeze nie ule-

ski P. Tekle Havariate wyraził gotowość rządu abisycyjskiego przyjęcia każdej rozsądnej propozycji, która by nakładając na Abisycję kuratelę, przyczyniła się do polepszenia ekonomicznych, finansowych i politycznych warunków w jego kraju.

P. Tekle Havariate poprosił o udzielenie Lige Narodów o powołanie międzynarodowej komisji ankietowej, która mogła w art o s c i e oskarżenia włoskiego sprawdzić na miejscu. „Oby pokój panował! Oby pod osłoną pokoju narodowy abisycyjskiemu było wolno współpracować nad rozwojem cywilizacji w Afryce i postępami Królestwa Bożego na ziemi!”.

Wzruszającym tym apelem p. Tekle Havariate zakończył swą wielką mowę i oślepiony blaskiem skierowanych nań reflektorów operatorów kinematograficznych — powrócił skromnie na swe miejsce pomiędzy delegatami Estonji i Finlandji.

Charakterystyczne jest, że delegat Włoch, p. Aloisi, nie opuścił sali zgromadzeń, lecz przysłuchiwał się uważnie przez cały czas mowie reprezentanta Abisynji.

gną żadnemu ograniczeniu. Będzie on nadal reprezentował Abisynję w Lidze Narodów.

DONIOSŁA NARADA POLITYCZNO-WOJSKOWA W LONDYNIE.

Londyn. — Rada ministrów odbyła dwugodzinne posiedzenie z udziałem Baldwin'a i Mac Donalda oraz oficjalnych reprezentantów resortów wojskowych.

Echa wyborów do Sejmu

Paryż. — Opinia francuska żywo interesuje się niedzielniemi wyborami w Polsce.

artykuły wstępne na ten temat ukazały się między innymi w „Temps”, „Journal des Debats”, wyrażając opinie, że przebieg wyborów uznać trzeba za niepomysłny dla obozu rządowego i że nowa ustawa wyborcza powinna być zniewolizowana.

Wiedeń. — Pisma wiedeńskie wstrzymują się narazie od komentarzy co do wyniku wyborów w Polsce i ograniczają się jedynie do podawania dat i cyfr, przyczem podkreślana jest specjalnie niska frekwencja wyborcza.

AMERYKANKI OBLAŁY ATRAMENTEM DYPLOMATĘ WŁOSKIEGO.

Nowy Jork. — Najnowszym przykładem wykraczania przeciw cudzoziemcom ze strony Amerykanów jest według doniesienia „New York Times” napad dwu Amerykanek na wicekonsula włoskiego k. Colonnę w sobotę.

Amerykanki te przysły do niego pod pozorem uzyskania jakichś informacji, a w rzeczywistości z polecenia ligi komunistycznej do zwalczania wojny i faszystu i oblały go atramentem

Instalujące od 25 lat.

Roczne Kursy Handlowe

Półroczne i 3-ty mies. Buchalterijne
zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. Nr. 2090/18 pod kier. R. German-Szumacherowej.

Przyjmują kandydatów(ek).
Kończącym wydanie się świadectwa.
Kancelaria: ul. Dąbrowskiego Nr. 11 m. 5, front, II piętro, telef. 22-75.

Tamże 1-sza Szkoła Pisania na Maszynach.

Kobiety te twierdzą, że nie zżycyły kałamarza, lecz że podczas klótni z powodu polityki włoskiej wobec Abisynji kałamarz się przewrócił. Przed sądem oświadczyło, że jedna z aresztowanych jest siostrzyczką biskupa metodystów i ona to chciała rzucić wicekonsulowi włoskiemu kałamarzem w twarz.

Rozmowa z Rickettem

„Mussolini rozpoczyna trudny interes”

Kairo. — Pismo angielskie w Aleksandrii „Egyptian Gazette” ogłasza rozmowę z Rickettem, który obecnie bawi w Kairo.

Rickett oświadczył, że układ, jaki w imieniu amerykańskiego towarzystwa zawarł z cesarzem Abisynji, został odpowiednio podpisany i przypieczętowany. Z tych względów nie można ogłosić układu za nieważny. Na wypadek zwycięstwa, Mussolini, jako człowiek honoru, uszanuje układ i jako władca Abisynji będzie musiał do niego zastosować się. Koncesja nie musi być natychmiast wyzyskana, co więcej, przewidziano na to termin 5 lat.

Ani w angielskich, ani we włoskich kołach urzędowych, nie wiadzą o jego rokowaniach, które prowadził od marca. Rickett może z całą stanowczością zapewnić, że koncesja zostanie wyzyskana. Obecnie pojedzie do Londynu, by tam przeprowadzić co potrzeba, a następnie powródzi do Addis Abeba. Wszystkie inne koncesje są dla niego bez znaczenia.

Na pytanie, kto jest jego mocodawcą, Rickett odpowiedział, że nie jest upoważniony, by udzielać o nim informacji. — Jeszcze dzisiaj jest dla Ricketta niezrozumiałem, w jaki sposób pierwsze informacje dostały się do rąk sir Phillipsa, specjalnego korespondenta „Daily Telegraphu” w Addis Abeba. Jak wiadomo, Phillips pierwszy poinformował opinię publiczną o rokowaniach o koncesję.

Na pytania, jak jego zdaniem zakończy się wojna włosko-abisycyjska, odpowiedział Rickett: — „Mussolini rozpoczyna trudny interes”.

Martyrologia Polaków

na Śląsku nad Olzą.

Mor. Ostrawa. — Zandarmierja czecka aresztowała robotnika polskiego w hutach trzyneckich p. Zurka, pochodzące z Dolnej Lesznej na Śląsku. Przyczyną ma być protestowanie p. Zurka przeciwko wynaradawianiu Polaków na Śląsku n. Olza.

W polskim mieście Jabłonkowie na Śląsku n. Olza czeskie władze szkolne utworzyły aż trzy przedszkola czeskie dla dzieci polskich.

W Dolnych Błędowicach, polskiej miejscowości, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej dr Svehli, czeskiego działacza politycznego. Podczas uroczystości padał ulewny deszcz. Pod parasolami wygłoszono szereg antypolskich przemówień.

W Pietrwałdzie na Śląsku n. Olza odbyła się konferencja „Narodni Zdruzeni”, czeskiej organizacji partji narodowo-demokratycznej. W zebraniu wzięło udział około 100 delegatów.

Główny mówca tego stronnictwa senator Zaborca oświadczył, iż osadzeni na Śląsku cieszyńskim robotnicy czescy są najlepszą gwarancją bezpieczeństwa dla granicy od strony polskiej.

POZBAWIAJĄ CHLEBA.

Mor. Ostrawa. — W związku z aresztowaniem 10 Polaków robotników hut trzyneckich, oskarżonych o uroczyste powitanie wracającego z czeskiego więzienia działacza robotniczego Knoblocha — zastępcę dyrektora hut p. Fuerst oświadczył, że Knobloch i pozostali aresztowani zostaną zwolnieni z pracy i dodał, że nie może postąpić inaczej, gdyż otrzymał taki rozkaz z generalnej dyrekcji hut trzyneckich w Pradze.

Jak wiadomo, Knobloch został aresztowany za wypowiedzenie nad grobem zmarłego górnika polskiego słów: „Nie! ci ta ziemia polska lekką będzie!”

RUMUŃSKI MINISTER OŚWIATY ZŁOZY WIZYTYE W WARSZAWIE.
 Bukareszt. — Rumuński minister oświaty Angelescu wyjeżdża w najbliższych dniach do Warszawy, celem przeprowadzenia rokowań z rządem polskim w sprawie zawarcia rumuńsko-polskiego układu kulturalnego.

KATASTROFA PRZERWAŁA LOT RUMUŃSKI BUKARESZT — TOKIO.
 Bukareszt. — Samolot, pilotowany przez kpt. Popisteanu i por. Papanu, który wystartował wczorajszej nocy z Bukaresztu do Tokio przez Syberję, spadł w odległości 3 km. od Bukaresztu. W motory nastąpił wybuch i aparat stanął w płomieniach. Obaj lotnicy uratowali się na spadochronach.

ODEŚLANIE ODZNACZENIA.
 Lwów. — Redaktor Łaskownicki, prezes Syndykatu dziennikarzy i Tow. dziennikarzy polskich, odestał na ręce tutejszego konsula czełchostowackiego otrzymany swego czasu krzyż oficerski Orderu Białego Lwa, uzasadniając to w liście, wystosowanym do konsula, względami politycznymi.

SOCJALISTYCZNA DEMONSTRACJA POD AMBASADĄ WŁOSKĄ W WARSZAWIE.
 Warszawa. — Przed gmachem ambasady włoskiej na placu Dąbrowskiego urządzili wczorajem 10 b. m. demonstrację członkowie socjalistycznych związków młodzieży polskiej i żydowskiej. Demonstracja jednak nie trwała długo, gdyż przybyła policja rozprzedała demonstrantów. Aresztowano około 30 członków socjalistycznych związków jak T. U. R., Zukunjt i in. z b. posem Dubois na czele.

INCJANTY UCIECZKI Z KORONAWA UJEJTY.
 Bydgoszcz. — Do Bydgoszczy nadeszła wiadomość, że inicjator i prowodyr ucieczki więźniów z domu karnego w Koronowie, przestępca Edward Zawadzki został schwytany przez policję w Siedlcach. Zawadzki, włócząc się pod miastem, napotkał dwóch policjantów. Podejrzany wygląd Zawadzkiego zwrócił na niego uwagę posterunkowych, którzy zamierzali go wylegitymować. Ponieważ Zawadzki nie miał żadnych dokumentów, aresztowano go.

W komisariacie przyznał się, że jest zbieganie z domu karnego w Koronowie. SLEDZTWO W AFERZE NACZ. DĄBROWSKIEGO POTRWA KILKA MIESIĘCY.

Lódź. — W swoim czasie donosiliśmy o aresztowaniu naczelnika oddziału drogowego łódzkiego węzła kolejowego, Dąbrowskiego, pod zarzutem wielkich nadużyć na szkodę skarbu państwa.

Równocześnie z Dąbrowskim aresztowano kilku innych kolejarzy. Dowiadujemy się, śledztwo w tej sprawie nie zostało jeszcze ukończone i trwać będzie co najmniej kilka tysięcy.

Afera jest tak olbrzymia, że władze prokuratorskie powołać musiały specjalną komisję fachowców, która zbada aferę oraz straty skarbu.

Echa ohydnej zbrodni 15-letnia dziewczyna morderczynią swej koleżanki.
 Kraków. — Długotrwałe i niezwykle mozolne śledztwo, doprowadziło wreszcie we środe, a więc niemal w dwa tygodnie do dokonaniu straszliwej zbrodni na stokach Sikornika w Krakowie, do ujęcia sprawczyń tej zbrodni, w osobie 15-letniej Marii Czakówny, córki ślusarza. Jest to koleżanka zamordowanej 15-letniej Gierasówny.

W ogniu krzyżowych pytań podczas śledztwa okazało się, że Czakówna kłamała, wreszcie załamała się ona kompletnie i wyznała szczerą prawdę, że była sprawczynią mordu, dokonanego na s. p. Gierasówny.

Od tej pory zaczęła mówić, opisując za równo motywy czynu, jak i przebieg zbrodni z całą dokładnością.

Oświadczyła, że z Gierasówną, dziewczyną młodszą od siebie, żyła w przyjaźni, że razem uczęszczały na plażę, chodziły razem do szkoły, bywały u siebie i świadczyły sobie rozmaite usługi.

Te stosunki uległy ostatnio pogorszeniu, a to z tego powodu, że Gierasówna zaczęła stronić od Czakówny, a równocześnie zaczęła jej odgrażać się, że opowie jej rodzicom o znajomym o tem, jak się ona prowadzi. Czakówna prosiła Gierasównę wielokrotnie, ażeby nie realizowała swej groźby i ażeby zachowała w tajemnicy szczegóły jej niernormalnego życia, ta jednak trwała w uporze, twierdząc, że nic ją do powziętego zamiaru nie odwiedzie.

Czakówna postanowiła więc przyjaciółkę usunąć.

Powziąwszy plan usunięcia przyjaciółki, Czakówna umówiła się z nią na spotkanie w ul. Krupniczej we czwartek 29 sierpnia po południu. — Po spotkaniu się namówiła Gierasównę, ażeby udała się z nią na przechadzkę.

Przeszedłszy na polankę Czakówna zaproponowała Gierasównie zabawę w ślepa babkę. Zawiązała jej oczy chustką i kazała się gonić. Zabawa trwała dłuższą chwilę. Wreszcie, kiedy Gierasówna zmęczona biegiem zdjęła chustkę z oczu i zdyszana siadła na polance, tuż obok krzewów, Czakówna zarcuciła jej przygotowaną łasiemkę na szyję, przewróciła ją na ziemię, a następnie tasma mocno za cieszni. Osłabiona goniwca i zadyszana Gierasówna nie mogła się prawie bronić i tylko krzyknęła o ratunek. Bojąc się, ażeby ofiara krzykiem nie zwała kogosi, Czakówna zakneblowała jej usta kneblem z zielska i trawy.

Kiedy Gierasówna nie dawała już znaku życia, Czakówna zaciągnęła ją głębiej w krzewy, a następnie odeszła z miejsca mordu, udając się do domu.

Po przesłuchaniu i po odbyciu ponownej wizji lokalnej w obecności aresztowanej, Czakówną odprowadzono do więzienia śledczego. Wynik śledztwa i aresztowanie 15-letniej dziewczyny, jako morderczyni swej koleżanki, stanowi nielada rewelację i odsłania zgłębnie moralną, w jaką stacza się dzieci wielkiego miasta, porzucone bez opieki i narażone na zatrucie ich młodych dusz przez elementy wyrodniałe i zbrodnicze.

ARESZTOWANIE B. NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO.
 Radom. — Onegdy aresztowano b. naczelnika urzędu skarbowego na powiat radomski St. Krzysztoforskiego, który znalazł się pod zarzutem defraudacji na szkodę Skarbu Państwa.

W związku z tem zawieszono w urzędowaniu urzędników skarbowych: Janurę i Gorzelewskiego. Ze względu na dobro śledztwa, nie można narazie podać szczegółów tej afery.

GWALTOWNY WYBUCH KOKSU.
 Katowice. — Na kopalni Gothard w Orzegowie nastąpił gwałtowny wybuch. Jak co dzień rano cała załoga przybyła do zajęcia, gdy nastąpił silny wybuch gazu. Robotnik Piotr Ptaszek został niebezpiecznie poparzony i w stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Wybuch spowodowało ciśnienie gazów węglowych.

Dwie katastrofy w ciągu jednej doby na „przejazdach śmierci”.

Sosnowiec. — Poważna katastrofa wydarzyła się na pozostającym bez obsługi przejeździe kolejowym między Zabkowicami a Grodzcem. Około godz. 21 przez otwarty przejazd przejeżdżał samochód ciężarowy z Warszawy, naladowany towarem. Sofer auta, nie usłyszawszy sygnału ostrzegawczego, danego przez maszynistę, nie zatrzymał auta przed przejazdem. Pociąg towarowy z dość znacznym impetem uderzył w tył auta, rozbijając je. Auto przewróciło się i spadło z kilkunetrowego nasypu. Pasażerowie odnieśli dość poważne rany, szczególnie sofer Jan Franciszek Górecki, pomocnik jego Jan Sienkiewicz, konwojent towaru Franciszek Woźniak i pasażer Chaim Fajlowicz, wszyscy z Warszawy oraz przygodna pasażerka, która wsiadła w Zagłębiu do auta, Janina Kucharzówna, służąca ze Sosnowca. Ta ostatnia doznała najcięższych obrażeń ciała i przewieziona została do szpitala.

Pociąg zatrzymano. Rannych odwieziono do Będzina, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej. Wóz jest własnością Przedborskiego z Warszawy.

Zaznaczyć należy, że jest to już drugie katastrofalne zdarzenie pociągu z wozem w ciągu jednej doby. Poprzednie wydarzyła się w Gołogoniu. Katastrof tego rodzaju jest bardzo dużo w ciągu roku w Zagłębiu. Ślusznie też przejazdy kolejowe w Zagłębiu, które ze względów oszczędnościowych przez nikogo nie są strzeżone, mają miano „przejazdów śmierci”.



Trzeba tylko pamiętać, by co najmniej dwa razy dziennie wetrzeć w skórę cokolwiek KREMU NIVEA

— Wojsko zakupiło 5.955 koni. W okresie gospodarczym 1934-35 zakupiło koni remontowych do wojska ogółem 5.955 sztuk, z tego od hodowców 3.976 (66,4 proc.), a od małorolnych 2.000 (33,6 proc.) Od handlarzy nie zakupowano. Z granic eksportowano 100 koni (1,7 proc.).

— Lublin najtańszem, Kraków najdroższem miastem. Według przeprowadzonych obliczeń statystycznych, cena łączna jednego kilograma chleba mąki pszennej, kaszy jęczmieńnej, masła wyborowego, mięsa wołowego, wieprzowego, słoniny świeżej, ziemniaków, jednego litra mąka i jednego jaja wynosiła w czasie od 2 lipca do 3 sierpnia: w Lublinie 9,70 zł., Łodzi 10,27 zł., we Lwowie 10,56 zł., w Warszawie 11,20, w Krakowie 11,48 zł. Z tego wynikałoby, że Lublin jest najtańszem miastem w Polsce, a Kraków najdroższem.

Niema braku mieszkań w Częstochowie i w Nakle.

Spisy wolnych lokali, które zostały przeprowadzone w Częstochowie i Nakle, dają liczbowo potwierdzenie już dawniej zaobserwowanego faktu, że istnieje znaczna podaż próżnych lokali mieszkalnych oraz handlowych.

Jak już pokrótce donieśliśmy, w Częstochowie spisano w dniu 1-go sierpnia ogółem 617 próżnych lokali, w tem 15 jednoizbowych, 140 dwuizbowych, 85 — trzyizbowych, 60 czteroizbowych, 30 pięcioizbowych, 9 sześciolizbowych, 3 siedmioizbowych, 60 poddaszy i suteren oraz 80 lokali handlowych (sklepów) i przemysłowych.

W Nakle spisano między 22 a 29 lipca r. b. ogółem 68 niezajętych mieszkań oraz 12-sklepów w tem 23 mieszkania jednopokojowe, 17 dwupokojowych, 15 trzypokojowych, 10 czteropokojowych, 2 pięciopokojowe, 3 sześciopokojowe, 1 siedmiopokojowe, 1 osmiopokojowe. — Spis ten został sprawdzony i potwierdzony przez magistrat. Jeżeli oprzytomni sobie, że Nakło jest małym miasteczkiem, to musimy przyznać, że podaż wolnych lokali jest znaczna.

— Motorówki zwykłe oraz ekspresowe. W jesieni br. nowy rozkład kolejowy przewiduje dwa rządzące wagonów motorowych: zwykłe, przeznaczone do komunikacji lokalnej i zatrzymujące się na wszystkich stacjach — oraz ekspresowe, przeznaczone do wielkich miastami lub uzdrowiskami. W szybkiej i odległej komunikacji pomiędzy zwanymi motorówkami obowiązuje normalna taryfa kolejowa, natomiast w motorówkach ekspresowych t. zw. torpedach, obowiązuje bilet III kl. pociągu pospiesznego oraz specjalny kupon na miejsce. Inowacja jest wprowadzenie na wreszcie i październik przy ekspresowych motorówkach biletów ulgowych, przezem jednak cena kuponu na miejsce nie podlega uldze.

RESTAURACJA „POLONIA” **Otwarcie Sezonu**

DANCING
PIERWSZORZĘDNA ORKIESTRA

OBIADY
 z 3 ch dań zł. 1.20

TEL. 22-08

CZĘSTOCHOWA, PILSUDSKIEGO 9 **LOKAL OTWARTY DO GODZINY 4 RANO**

KRONIKA

Częstochowa 13 WRZESIEŃ Piątek

Dziś — Filipa m. Jutro — Podw. Krzyża. Wschód słońca o godz. 5,15 Zachód — 18,05

Kalendarzyk historyczny: Śmierć króla Ludwika Węgierskiego w Budzynie 1362.

— Posiedzenia Rady Miejskiej. W drugiej połowie września, a więc w najbliższych dniach, ma być zwołane pierwsze, po wakacyjnym posiedzeniu Rady Miejskiej, która zajmie się przedewszystkiem uchwaleniem budżetu na rok 1935/36.

Sesja budżetowa Rady Miejskiej zajmie kilka posiedzeń.

— Telefon na poczcie w Poraju. Zaprowadzono w agencji poczt.-telegr. Porajka Częstochowskiej służbę telefoniczną w kategorii „C”, tj. od 7—21 godz. w lecie; od 8—21 w porze zimowej.

Jeśli przyjąć, że każdy z głosujących oddał po dwa głosy, bo na dwóch kandydatów, to wynika, że wobec 70.000 złożonych głosów głosowało 35.000 wyborców na ogólną liczbę 157.000 uprawnionych, a więc frekwencja głosujących wynosiła około 23 proc. Do tego procentu należałoby zapewne dodać i lub 2 proc. na tych, co głosowali tylko na jednego kandydata, a więc złożyli tylko jeden głos zamiast dwóch.

Jak głosowała Częstochowa

Ostateczne wyniki cyfrowe niedzielnych wyborów do Sejmu.

W dniu wczorajszym Okręgowa Komisja Wyborcza w Częstochowie pod przewodnictwem p. sędziogo Z. Trzczińskiego dokonała ostatecznych obliczeń wyników niedzielnego głosowania do Sejmu w naszym okręgu.

Obliczone wyniki cyfrowe są następujące: na 157.357 uprawnionych do głosowania w naszym okręgu wybierzmy, t. j. łącznie w Częstochowie i pow. częstochowskim oddano 70.121 głosów ważnych, z tego otrzymali: Jerzy Paciorkowski 26.611 głosów, Wacław Kobyłecki — 19.520, Roman Waroński — 2.915, Adam Bardziński — 4.228, Stefan Olszyński — 5.512, Ryszard Schmidt — 4.391 i Stefan Jarzębiński — 6.944 głosów.

Ponadto oddano 2.423 kart nieważnych.

Witajcie żołnierze!

— DZIŚ WRACAJĄ Z MANEWRÓW PUŁKI 7-jej DWYWIZJI.

Dziś, w czwartek, o godz. 04-ej po poł. wracają z manewrów do garnizonu częstochowskiego pułki 7-maj Dywizji: 27 p. p., 7 p. a. l. oraz 74 p. p. lublinieckiej. Na czele wojska przybywa nowy dowódca 7-jej Dywizji piech. p. generał Janusz Gąsiorowski, mający piękną kartę zasług żołnierskiej przeszłości.

Moment powrotu naszych żołnierzyków niewątpliwie znajdzie żywy odźwięk sympatii w sercach częstochowian.

Wojsko bowiem stało się od chwili odzyskania niepodległości symbolem potęgi naszego młodego organizmu państwowego i, co za tem idzie, ukochanym rypulem całego narodu.

W zrozumieniu znaczenia bitnej i dobrze wyszkolonej armji, wszelkie nasze wysiłki obracamy w kierunku dodania jej jaknajwiększego splendoru i mocy. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że bez pierwszorzędnej wojska suwerenność nasza stanęłaby pod znakiem zapytania. Stąd też rodzi się nowy kult dla żołnie-

rza polskiego, podsyćcany świetnemi tradycjami z lat wielkiej wojny.

Si vis pacem para bellum!

W myśl tej głębokiej zasady, wojsko w czasie pokoju stale i wytrwale pracuje nad sobą, nad swoim przygotowaniem, nad wyszkoleniem i sprawnością fizyczną i bojową. W tym celu stwarza się dla niego warunki, najbardziej zbliżone do warunków wojennych. Tak zorganizowana rozgrywka w polu nosi nazwę manewrów.

Nasze pułki wracają z nich właśnie. Wracają po wielu tygodniach wysiłków, aby z pieśnią na ustach przynieść ze sobą zapach pól i lasów, radość i tętno.

Witamy całą naszą Dywizję z p. generałem Gąsiorowskim na czele, witamy nasze dzielne, częstochowskie pułki krótkim, lecz z ciepłoty serca płynącym okrzykiem: „Niech żyją!”

Niechaj nikogo nie zabraknie dziś na ulicy w momencie powrotu naszych żołnierzy, niechaj kwiecie z rąk Polek i młodzieży zadokumentuje sentyment całego społeczeństwa dla szarego munduru,

OSTATNIE WIADOMOŚCI

KS. WALJI W BUDAPEŚCIE.

Budapeszt, 12.9. — Przybył tu po raz drugi w roku bieżącym ks. Walji. Pobyt o charakterze ściśle prywatnym potrwał około 10 dni.

Strzelaniną w parlamencie DWAJ POSŁOWIE W MEKSYKU RANNI.

Meksyk, 12.9. — Podczas obrad w parlamencie wywiązała się strzelanina. Dwa posłowie zostali ciężko ranni, jeden z nich zaś zmarł z odniesionych ran. Strzelanina powstała podczas dyskusji nad ustaleniem porządku dziennego.

Trocki — wieczny tułacz MUSI WYJECHAĆ Z NORWEGII.

Moskwa, 12.9. — Donoszą tu z Oslo, iż rząd norweski nie przedłuży Trockiemu prawa pobytu w Norwegii, gdzie ten obecnie przebywa. Nie uzyskał również Trocki wizy powrotnej do Francji, skąd przybył do Norwegii pół roku temu. Trocki zwrócił się do rządu tureckiego z prośbą o udzielenie mu azylu w Turcji, lecz nie otrzymał jeszcze odpowiedzi. Wobec bliskich stosunków, łączących Turcję z Z. S. S. R., można wątpić, by w tej sprawie nie zasięgnięto uprzednio opinii Moskwy. — Trocki znalazł się w położeniu „żyda — wiecznego tułacza“.

WYPADEK NIEMIECKIEGO HYDROPLANU.

Gdynia. — Dnia 10 b. m. rano z lotniska w Szczecinie wyleciał hydroplan ćwiczebny z czterema osobami załogi. Hydroplan ten kierował się ku brzegom Szwecji. W chwili po minięciu wyspy Bornholm, kiedy lotnicy znajdowali się w odległości 40-tu km. na południowy wschód od wyspy, motor przestał działać. Hydroplan wodował szczęśliwie i po naprawieniu motoru miał podjąć przer-

wany lot. W chwili startu jednak zanurzono się skrzydło w wodzie i złażono. Załoga zaczęła wysyłać sygnały radiowe o pomoc. W pobliżu przechodził szwedzki szkuner „Mary”, który zabrał lotników na pokład.

Statek ten szedł do Polski. 11 b. m. zawinął do portu w Gdyni i wysadził rozbitek na brzeg. Tu zaopiekował się nimi niemiecki agent awaryjny, zaś por. Kasztelan zoafiarował rozbitek pomoc i wszelkie ułatwienia przy przejeździe do Gdańska, gdzie wzięł ich pod opiekę konsul niemiecki.

WALKI WŚRÓD SEKCIERZY.

Wilno, 12.9. — We wsi Gruszany, gm. Ostrowskiej, podczas chrztu baptystów doszło do wielkiej bójkki. Krewni sektionów dotkliwie pobili kanzodziejów baptystów i wypędzili ich ze wsi. Jednego z sekciarzy wrzucono do rzeki, z której wydobyto go niperzotanego.

Statek „Piłsudski“ PRZYBYŁ DZIŚ DO GDYNI.

Gdynia 12.9. — Największy na Bałtyku polski statek pasażerski M.S. „Piłsudski” przybył do portu w Gdyni dziś o godz. 10-jej rano.

Na spotkanie wypłynęło o godz. 8 rano z przystani „Żegluga polskiej” kilka statków pasażerskich i motorówek, na których znajdowali się uczestnicy wycieczek do Gdyni.

Powitanie statku było entuzjastyczne.

ŚNIEGI W TATRACH.

Zakopane, 12.9. — W dniu dzisiejszym po kilku dniach deszczu w Zakopanem, a śnieży w górach, nastąpiło wypogodzenie. Góry pokryte są grubą, miejscami pół metra wznoszącą warstwą śniegu i stanowiąc wspaniały kontrast z pełnymi jeszcze żywej zieleni i kwiatów dolinami podtatrzańskimi.

Daniel (Polska) przed Tsapu (Rumunia) i Lipińskim (Polska).

Na srebrnym ekranie

Kino „Luna” wyświetla doskonały film p. t. „Czar młodości”. Jest to przerobka filmowa sztuki teatralnej, temat czysto literacki, ale, rzecz dziwna, nieuniknione w tego rodzaju przeróbkach pewne dziwne i obfite dialogi o niemałą rolę. Sprawa to interesująca treść i przedewszystkiem znakomita gra przy subtelnej, inteligentnej reżyserji. Sam problem — jest życiowy, ciekawy i aktualny: dzieje miłości podstarzałego mężczyzny i młodej dziewczyny, sprawa zaś rozgrywa się w środowisku intelektualnym, on — głośny komedjopisarz, ona — jego sekretarka, pełno więc subtelności i dowcipu wyższego rzędu. Oto starzejący się komedjopisarz eksperymentuje, próbując zastosować w życiu praktycznym ujęcia i sytuacje, któremi operuje w swoich komediach. Narazie przegrywa, sekretarka wychodzi bowiem zamaż za młodego sportsmena, w końcu jednak dojrzała mądrość komedjopisarza odnosi triumf. Sylwia Sydney gra dobrze, ale na pierwszy plan wybija się znakomity Herbert Marshall, którego kreacja jest tu arcydziełem sztuki aktorskiej. Gra jego jest skupiona o ogromnej sile ekspresji. — Nad program tygodnika. (—j.)

Dr. Med. Tadeusz Wisniewski
POWRÓCIŁ.
Przyjmuje 4-6 Al. Wolności 44
Telefon 10-70.

OFIARY:
Bezimennie zł. 2.— do dyspozycji ks. prał. Wroblewski.

| | |
|---|---|
| DO WYNAJĘCIA sześć pokoi z kuchnią, z wygodami III Aleja 53 | POKÓJ komfortowy, ciepły, z utorzaniem, lub bez Aleja Wolności 33 m. 4. |
| TANIA sprzedaje mebli używanych — ul. św. Barbary nr. 45 m. 3. 1804 | PARĘ KOP ładnych flancy truskawki sprzedam tanio — Aleja Wolności nr. 32 u właściciela. 2199 |
| TRZY POKOJE z kuchnią zaraz do wynajęcia ul. Dąbrowskiej, go nr. 4, telefon 18-17. | PRZYBYŁAKAL SIĘ cztery pięta pokojowej ul. Wroclawskiej nr. 92. Odebrać z w r o t e m kosztów. 2800 |
| POTRZEBNE robotnicze do ogrodu. — Zgłaszać się ul. Wręczycka nr. 86. 1801 | SKRADZIONO dowód osobisty, legitymację ubezwiecz. Spółka na imię Ignacy Kobędzo |
| ZAGINAŁ piesek jamnik roczny — gnady. — Ostrzeżenie przed kupnem, a pana złodzieja proszę o zwrot za wynagrodzeniem — Aleja Wolności 27 m. 5. | ZGINĘŁA legitymacja bezrobotna na imię Władysław Pawałak. 2796 |
| DO SPRZEDAŃIA młoda suka rasy „buldog” ul. 7-miu Kamienic nr. 7, dozorca wskaze. | PIĘKNE PAMIĄTKI Góry. Sklep „Gońca” z Czesłochowy i Jasnej Aleja 26 tel. 20 - 50 |

— Czy wolno naprawiać zapalniczki? Władze skarbowe pociągnęły do odpowiedzialności karnej rzemieślnika trudniącego się naprawą zapalniczek. Sądy niższej instancji uniewinnili oskarżonego, wychodząc z założenia, że naprawianie zapalniczek nie jest równoznaczne z ich wytwarzaniem. Ostatnio stanowisko to zostało potwierdzone przez Sąd Najwyższy. Możemy więc śmiało zajmować się naprawianiem zapalniczek, nie obawiając się kary, pod warunkiem oczywiście, że zachodzi rzadki doś w nas wypadek zapalenia podatku od zapalniczek.

— Ceny ziemiaków wzrastają. Na rynku rolniczym daje się zauważyć wzrost cen ziemiaków.

Zwzrost cen ziemiaków wytkumaczyć należy zapowiedzią złych zbiorów w roku bieżącym. Spowodują suszy na terenie województw zachodnich — zbiory ziemiaków wypadną bardzo niepomyślnie.

Książki w szkołach

Kiedy wolno je zmieniać?

W okólniku, wystosowanym do władz szkolnych w sprawie wyboru i zmiany podręczników w szkołach powszechnych, średnich ogólno-kształcących oraz w seminarjach nauczycielskich — ministerstwo oświaty ustala zasadę, iż wybór podręczników, książek pomocniczych i środków naukowych dla uczniów i szkół należy do rad pedagogicznych szkół. W szkołach powszechnych o jednym nauczycielu wybór należy do nauczyciela. W szkołach powszechnych o 2 nauczycielach przeważa zdanie kierownika. W oddziałach wzgl. klasach, w których obowiązują w ubiegłym roku lub w latach poprzednich nowe programy, należy uniknąć jakichkolwiek zmian w wyborze podręczników, utrzymując nadal podręczniki, używane w roku ubiegłym.

Wprowadzenie na rok szkolny bieżący nowego podręcznika może być uzasadnione wyłącznie zupełnym wyczerpaniem używanego dotychczas podręcznika ze spisu książek dozwolonych do użytku w szkołach. Okólnik ministerjalny z naciskiem podkreśla, iż zmiana podręczników może nastąpić jedynie i wyłącznie za zgodą inspektora szkolnego, zaś w szkołach średnich ogólno-kształcących jedynie za zgodą kuratorium okręgu. — Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31, rubel złoty 4.27/4, dolar złoty 9.03/4, banknoty niemieckie 157.00, guldeny gdańskie 98.00.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 12 na 13 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicz, — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowski, — Aleja Wolności 37

Z Sadu Grodzkiego.

Lekkiśność młodego człowieka.

Dziś rano Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę niejakiego Garkowienki i Hryczaka. Pierwszy odpowiadał o kradzież, drugi o sprzedaż szczonek do zębów. Właściciel fabryczki, który spozostregł kradzież, zawiadomił komisariją. Nad robotnikami fabryczki funkcjonariusze Urzędu Śledczego roztoczyli baczna obserwację i pewnej nocy Garkowienko, jadący na rowerze z fabryczki na dworzec, został ujęty.

Przy zatrzymanym znaleziono kilka łuzinów szczonek, które miał wycześć na dworcu Hryczakowi, odjeżdżającemu na targ do Żarek.

Przy Hryczaku policja znalazła 6 tużinów szczonek. Na rozprawie Garkowienko tłumaczył się, że pomagał jedynie do sprzedawania Hryczakowi, gdyż tenże znajdował się w krytycznym położeniu, natomiast Hryczak twierdził, że szczoneczki otrzymał w prezencie.

W ostatnim słowie Garkowienko ze łzami prosił Sąd o zawieszenie wykonania kary, gdyż ma chorą żonę w szpitalu i nigdyby do tego nie doszło, gdyby właściciel lepiej go pilnował. Hryczak prosił o uniewinnienie.

Garkowienko został skazany na 3 miesiące, a z mocy art. 63 K. K. został mu odwieziony wyrok 2 miesięcy aresztu za poprzednią kradzież roweru, czyli razem na 5 miesięcy aresztu. Hryczak uniewinniono.

Po 12 dniach wolności 3 lata więzienia.

Władysław Niewiadomski, ur. w 1895 roku, zam. w Golonogu, wyszedł z więzienia w Sieradzu po odsiedzeniu kary 2 lat w dniu 7 sierpnia b. r., a 25 sierpnia przybył do Czesłochowy i w Kaplicy na Juszej Górze chciał dokonać kradzie-

ży. Jednak został przytrzymany w momencie usiłowania kradzieży przez posta Łukasika.

Na rozprawie nie przyznał się do winy, lecz wina ta została potwierdzona zeznaniem świadka, który zademonstrował przed sądem, jak miał dokonać kradzieży Niewiadomski.

Sąd skazał Niewiadomskiego z mocy art. 23, 24, 257 K. K. na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych, honorowych i obywatelskich na lat 5 oraz po odbyciu tej kary umieścić go w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

Zagadkowa zbrodnia we wsi Miedźno.

Ubiegłej nocy władze policyjne zostały zaalarmowane wiadomością o popełnieniu zagadkowej zbrodni we wsi Miedźno.

Olo jeden z wieśniaków natknął się na leżącego przy torze kolejowym mężczyznę. Zaciekawiony poruszył nim i o to ku jego przerażeniu okazało się, że mężczyzna już nie żyje.

Osobnik, który zginął przy torze kolejowym, ma obciętą jedną rękę przez pociąg, zachodzi jednak podejrzenie, że mogło być dokonane morderstwo a dla zmylenia śladów ciało zamordowanego podżuczono pod pociąg.

Nie jest jednak wykluczone, że osobnik ów mógł być jednym ze złodziejów-węglókradów, który poniósł śmierć przez nieostrożność przy tak zwanym „skoku na wagon“.

Dwa groźne pożary

Młyn przy ul. Tartakowej spłonął doszczętnie.

Dziś nad ranem o godz. 3.30 wybuchł groźny pożar w młynie, należącym do Roczenczyka i Rajchmana przy ul. Tartakowej 15/29.

Mieszkańcy ul. Tartakowej obudzeni zostali nagłym rykiem syreny, a po chwili ku niemu wystąpił słup dymu i ognia.

W kilka sekund później nadejechała zaalarmowana Straż Ogniwa. Ratunek młyna jednak był niemożliwy, to też akcja straży ogniowej ograniczyła się do umiejscowienia groźnego pożaru, zagrażającemu sąsiedniemu tartakowi oraz domom mieszkaniowym. Udało to się straż w zupełności.

O sile ognia świadczy fakt, że od samego żaru zapalił się dach i ściany na budynku kancelaryjnym, oddalonym od miejsca pożaru o 15 metr.

Niebezpieczeństwo pożaru widocznego w całym mieście pod postacią olbrzymiej łuny — było bardzo wielkie, gdyż na terenie młyna mięsił się tartak, w którym zaczęły się palić i uległy zupełnie zniszczeniu i zgwieńniu trzy wagony klepek debowych na posadzki.

W razie, gdyby pożar zdołał się przetrzącić na tartak, wówczas nietychliwie ogień przybrałby rozmiary katastrofalne, zagrażał całej ulicy, gdyż zapobieżenie rozprzestrzenianiu się ognia wobec stosów nagromadzonego suchego drewna i desek byłoby niemożliwe.

Przyczyna pożaru nie została ustalona. Robotnicy, pracujący w nocy w młynie, poculi nagłe dym i nim się zorientowali, wybuchł momentalnie ogień, tak, że z ledwością uratowali życie, pozostawiając w młynie ubrania i rowery.

Pożar objął nadszczęży szybko włośność trzy piętra, a paląca się mąka w ilości ponad 300 tysięcy korcy tembardziej przyczylniała się do grozy, buchając w górę kłami ogniowego pyłu.

Straty wyrządzone przez pożar trudne są obecnie do obliczenia tembardziej, że częściowo towar, jak i budynek były asekurowane.

Ogień w chwili oddania numeru pod prasę jeszcze trwa. Teren przy jednej ze ścian młyna został zagrodzony w dużym promieniu, gdyż ściana grozi lada chwila zawaleniem.

Fabryka „Strug“ przy ul. Olsztyńskiej w płomiennych.

Drugim nie mniej groźnym pożarem był pożar fabryki „Strug“ przy ul. Olsztyńskiej, który wybuchł o godz. 0.15.

Pożar podsypany lekkim wiatrem zagrażał gmachowi więziennemu, mieszczącemu się naprzeciw fabryki, oraz składom węgla w „Elektrowni“.

Po przybyciu straży, zostały uruchomione trzy motopompy i dwa hydranty. W ciągu pół godziny pożar został ugaszony, choć dogaszanie zgłiszcz trwało jeszcze dwie godziny.

Pożar strawił część wyrobów drewnianych, spłonęła również przybudówka oraz dach na fabryce. Straty wnoszą kilka tysięcy złotych.

— Do odebrania. W II Komisariacie P. P. znajduje się do odebrania znaleziona parasolka. Osoba zainteresowana winna się zgłosić po odbiór takowej w godzinach urzędowych.

W porze śliwek

Doskonaly dzem śliwkowy.

Na dzem bierzemy śliwki zupełnie dojrzałe. Dorodniejsze dzielimy na półówki i odrzucamy pestki, drobniejsze zaś zalewamy wodą tylko tyle, aby były zanurzone i rozgotowujemy na papkę. Po rogotowaniu przecieramy przez sito. Na kilo owoców bez pestek bierzemy kilo cukru, z którego robimy gęsty syrop. Na wrzący wrzucamy oba przygotowane gatunki śliwek i smażymy na dużym ogniu do przezroczystości, poczem dodajemy na litr marmelady 1 pastylkę konserwującą i składamy na gorąco do dobrze wygrzanych słoików.

Kronika sportowa

Przed meczem Zagrzeb—Warszawa. Do Warszawy przybyła jugosłowiańska drużyna tenisowa, która w dniach 13—15 bm. na kortach Legii rozegra mecz Zagrzeb—Warszawa. Drużyna przybyła w składzie Kukuljovic, Pallada i Nitic. Ze strony warszawskiej wystąpią w grze pojedynczej Tłoczyński i Witman, a w grze podwójnej para Witman—Poplawski.

O mistrzostwo tenisowe Czesłochowy. — W sobotę, dn. 14 bm., na kortach tenisowych KOS. „Victoria“ o godz. 15-jej rozpoczyna się 3-chniowy turniej tenisowy o mistrzostwo m. Czesłochowy. Wstęp bezpłatny. Termin zgłoszeń upływa w d. 13 bm.

Jugosławia — Polska 4:3. Mecz hazeny Jugosławia—Polska, rozegrany na stadionie Wojska Polskiego, zakończył się zwycięstwem drużyny jugosłowiańskiej. Drużyna polska grała bardzo dobrze, szczególnie w obronie, gdzie wyróżnił się Stefański i Olczakówna. W napadzie najlepsza była Głazewska. Zespół jugosłowiański górował nad polskim pod względem technicznym.

W pierwszej połowie gra zupełnie równorzędna. W 5 min. Głazewska zdobywa bramkę dla Polski, następnie w 7 min. w równoleżnik Bernik, potem w 10 min. Głazewska strzela drugą bramkę, ale w 16 min. Bernik znów wyrównuje. Po przerwie drużyna jugosłowiańska rozgrywa się. W 4 min. Głazewska strzela trzecią bramkę dla Polski, potem w 17 min. Tomjenovic wyrównuje, a na minutę i rzęd końcem zawodów Bernik strzela zwycięską bramkę. Sędziował p. Lipiński.

Po meczu gen. Kordjan-Zamorski wręczył zwycięskiej drużynie puchar wędrowny swego imienia.

Polak wygrywa w Rumunji. Rozegrany został ostatni 11-ty etap kolarskiego wyścigu dookoła Rumunii na trasie Brasow—Bu-karezst (166 km.). Pierwsze miejsce w tym etapie zdobył Kirkor (Turcja), 10-ty z Polaków Lipiński był 4-ty, a Daniel 10-ty. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył



Ze świata mody.

Wiedeński model sukni wieczorowej z koronki wykonanej z celofanu.

Ze świata

(X) Katolik ministrem stanu w Indjach. Somma Reddi, katolik, otrzymał nominację na „dewan” czyli ministra stanu królestwa Bobbili. Zdarza się poraż drugi, że rządzę hinduski wybiera sobie wśród krajowców katolika na tak poważne stanowisko. Pierwszym, na którego wybór padł, był nieodżałowanej pamięci Thambo Chetty, „dewan” w Mysore.

(X) „Zadziwiająco piękne” polki podobają się amerykańskimi. Jak donoszą z Toledo (Ohio), wrócił tam z podróży po Polsce komisarz przemysłowy Izby handlowej p. R. Eustace i wygłosił odczyt, w którym zaznaczył, że Polska posiada tak wiele „zadziwiająco pięknych kobiet, że trudno znaleźć piękniejszą na świecie”. Szczególnie podobała mu się Warszawa, gdzie mimo kryzysu gospodarczego nie znał biedy i panowie noszą się bardzo elegancko. P. Eustace dowiedział się, że wielu słynnych krawców w Londynie na Bond Street — to Polacy.

(X) Wymowne cyfry. Z artykułu, ogłoszone w „China Christian Year Book” przez O. Dietza, sekretarza komisji synodalnej w Pekinie, wynika, że w Chinach na 89 biskupów jest 14 Chińczyków, w tem 9 koadjutorów lub sufraganiów, a na 20 prefek-

tów apostołskich jest 8 krajowców. Liczba kapłanów wynosi 4014, w tem 1647 Chińczyków i więcej aniżeli połowa z 1148 Braci rekrutuje się z krajowców. Siostrz Chinek jest 3319, Siostrz białych 1831. Misjonarzem i Siostrzom dzielnie pomaga spora rzesza ludzi świeckich, 7381 katechistów i nauczycielek, razem 11.833 katechistów i 4452 katechistek, 8683 nauczycieli i 6249 14.932 sił nauczycielskich. W roku 1935 przybyło 500 nowych katechistów i 2100 nauczycieli.

Liczba kaolików osiągnęła cyfrę 2702.468. W ostatnim roku nawróciło się 78.908 osób. Katechistów jest 465.000.

Sanatorjum dla chorujących na nudę

Różne bywają na tym świecie choroby i różne dla chorych sanatoria. Choroba zwana nudą, zblazowaniem istniała już dawno, bardzo dawno, począwszy od czasów, gdy pojawili się na świecie ludzie bogaci. Nudził się Krezus starożytny, nudził się bogacz rzymski, nudził się Neron — nudzą się teraz liczni magnaci i magnatki amerykańskie, którym doskwierają miliony i brak nowych, nieznanych rozrywek.

Dla tych to „chorych” powstało sanatorjum, wymyślone — że się tak wyrażymy — przez pomyslowego lekarza w m. Denver (stan Colorado, U. S. A.). Idea sanatorjum dla chorych na nudę padła na urodzajną glebę, gdyż w nowym zakładzie zamówione są wszystkie miejsca na pół roku zgóry. Myślili się wszakże ten, który sądził, iż w sanatorjum ofiarują „chorym” jakies niewidziane dotąd, nieznane rozrywki. Sprytny lekarz obrał zupełnie inną metodę przywracania „chorym” chęci do życia. Otóż niema dnia, aby w zakładzie nie wydarzyła się kradzież, zamach, włamanie, pościg za złodziejem. Wszystkie te wy-

darzenia są — rzecz prosta — wytworzone sztucznie, ale wykonane z całym realizmem. W sanatorjum grasują po- zatem co noc duchy, zjawy, widziadła, ba, pojawiają się nawet na korytarzach dzikie zwierzęta (tresowane, o czym nie wiedzą pacjenci). Jakgdyby i to jeszcze nie wystarczyło, pomyslowy „lekarz” zarządza porwanie (na 24 godziny) przez wynajętych gangsterów pacjenta lub pacjentki, którzy zostają zwolnieni dopiero po złożeniu odpowiedniego wykuwu.

Nowe sanatorjum cieszy się olbrzymim powodzeniem, zwłaszcza wśród „chorych” rodzaju żeńskiego, a „klijenci” nie odstraszały bynajmniej wysokie koszty kuracji, gdyż opłata dzienna za pobyt w zakładzie wynosi 100 dolarów.

(X) Przedstawienie „Fausta” pod gołem niebem. We Frankfurcie nad Menem, na placu „Römerberg” przed ratuszem „Römer”, gdzie się corocznie odbywają przez trzy miesiące letnie przedstawienia pod gołem niebem, odbyło się przedstawienie pierwszej części „Fausta” Goethego, w reżyserji jenerałego dyrektora scen miejskich w Frankfurcie nad Menem, Jana Meissnera. Sceny masowe: prolog w niebie, spacer wielkonocony, kuchnia czarownic — wypadły świetnie. Głębokie wrażenie robiły sceny Małgorzaty przed tłumem i przed figurą Matki Bożej... Ponad wszystkich wykonawców wybił się Robert Taube, jako Mefisto.

(X) Policja berlińska przeciw nieryjskim właścicielom kin. Na ekranie jednego z kinoteatrów berlińskich ukazał się ponownie znany film szwedzki „Peterson-Bendel”. Film o tendencjach antyzydowskich stał się niedawno powodem znanych demonstracji. Obecnie jest wyświetlany z opisaniem pewnych dramatycznych momentów z uwagi na ich antyzydowski charakter. Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, władze wdrożyły dochodzenie ce-

lem ustalenia, kto dokonał niepowolanej cenzury filmu. W związku z tem władze berlińskie zarządziły kontrolę, czy nieryjscy właściciele berlińskich kinoteatrów są dostatecznie odpowiedzialni, aby kinoteatry te prowadzić w duchu narodowo-socjalistycznym. Jeżeli zaistnieją jakiegokolwiek podejrzania w tym względzie wyznaczy się odnośnym właścicielom kinoteatrów pewien termin, w granicach którego będą musieli posiadanie placówki oddać w inne ręce. Właścicielom czterech kinoteatrów, w których stwierdzono sfałszowane kopje filmu „Peterson i Bendel” odebrano prawo wyświetlania.

(X) Stambuł walczy z plagą bezpańskich kotów. Przed kilku laty ulice Stambułu roiły się od tysięcy bezpańskich psów. Trzeba było wówczas uciec się do radykalnych środków, by „oczyścić” z nich miasto.

Obecnie przyszła kolej na koty. Przeszło trzydzieści tysięcy tych zwierząt błąka się po ulicach miasta, napielając powietrze zwłaszcza nocą, denerwującymi miauczeniami poszukuje rozpacziwie jakiegoś pożywienia dla zaspokojenia gnębiącego je głodu.

Nikt nie umie wytłumaczyć, skąd się wzięła w Stambule tak wielka ilość kotów. Władze miejskie, nie znajdując innego środka, urządzają olbrzymie obawy by następnie schwytane zwierzęta przetransportować na jedną z bezludnych wysp Morza Czarnego, gdzie bezpańskie zwierzęta giną z głodu. W podobny okrutny sposób uwolniono się przed laty od plagi psów.

Dokładność.

Pewien wieśniak z departamentu Alpes Maritimes, pokazując gronu turystów swoją plantację oliwek, zwrócił uwagę swych gości na ozromny głaz leżący pomiędzy drzewami.

— Głaz ten — oświadczył za dumą — liczy już dziesięć milionów i cztery lata.

— Skąd tak dokładnie pan to obliczył? — spytał jeden z turystów.

— Bardzo znamy geolog — odparł wieśniak — zbadałszy głaz, stwierdził, że liczy 10 milionów lat, ponieważ zaś był to przed czterema laty, dziś więc głaz ten liczy już 10 milionów i 4 lata!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 13 WRZESNIA.

6:30 Audycja poranna. 11:57 Sygnał czasu, hełna. 12:03 Dziennik południowy. 12:15 „Na progu roku szkolnego” audycja dla szkół. 12:40 Koncert zespołu Wilkoza. 13:25 Chwilka dla kobiet. 13:30 Z rynku pracy. 15:15 Przegląd giełdowy i wiadomości o gospodarce. 15:30 Muzyka operowa. 16:00 Pogadanka dla chorych i koncert. 16:45 Chwilka pytań dla dzieci. 17:00 „Balon” reportaż. 17:15 Wiersz Józefa Czechowicza. 17:20 Lekkie piosenki z Krakowa. 17:50 Poradnik sportowy. 18:00 Koncert z Wilna. 18:30 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18:45 Koncert ork. detel. 19:00 Skrzynka rolnicza. 19:20 Koncert. 19:35 Wiadomości sportowe. 19:50 Aktualny monolog. 20:00 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami. P. R. 20:10 Muzyka lekka. 21:00 Dziennik wieczorny. 21:10 Obrazki z Polski wspaniale. 21:15 Koncert symfoniczny. 23:30 Muzyka tan.



Jugosławia - Polska

w hazenie.

W ub. niedzielę na stadionie Wojska Polskiego odbył się między państwowy mecz w hazenie Polska — Jugosławia, w którym zwyciężyli niezacznie zawodniczki jugosłowiańskie w stosunku 4:3 (do przerwy 2:2).

JERZY MARJUSZ TAYLOR. 34.

na czerwonej przełęczy

Petro jednak upierał się przy swoim. — Nie widziałem jeszcze, aby pan pił wódkę, ale do Fedki Kramara pan zaczął chodzić od roku. Tam przecież przychodzą wszyscy, którzy są od tego srebra... Leśniczyna spojrzała nań jak na szalonego.

— Jakiego srebra? — zawołała. — Co ty breszesz?

— Nie breszę — upierał się Petro. — Zaglądałem raz do taktiej skrzyni, która przyniesiła od pana doktora z Przełęczy i postawili na strychu. Słyszałem też, jak pan doktor naszemu panu groził, że jeżeli nie będzie miłczał, to zrobi mu tak...

Przeciagnał kantem dłoni po szyi ruchem aż nazbyt wyrazistym i zupełnie nie wymagającym słownego tłumaczenia. Leśniczyna w nagłym odrętwieniu patrzyła nań szeroko rozwartymi oczami i Petro wreszcie przestraszył się, że powiedział za wiele.

— E, no, niech się pani nie martwi — odezwał się tonem uspokajającym. — Nasz pan przecież da mu rady. Albo to nie ma dubeltówki? Oho! Ja tam, gdybym mógł zdobyć gdzieś strzelbę albo to nie byłbym się ani Oleksy, ani pana doktora Ntreby, ani samego smoka — tu rozśmieiał się cicho — tylko szedłbym na Czerwoną Przełęcz uwolnić te panienkę. Ale ja i tak...

Pani Montecervi przerwała mu nagle, odzyskując zdolność mówienia:

— Jako? — rzuciła z oburzeniem. — A któż to ci bliższy? Pan czy tamta obca? Któż to cię żywi i przyrodziewa? Zresztą tej panience nic nie grozi. To pana trzeba ratować.

Chłopak zaczerwienił się.

— Ja niejedną raz już chodził za panem, proszę pani — wyznał szepem, jak by obawiając się, że spotka go za to kara. — Zawsze, kiedy widział, że pan idzie gdzieś z panem doktorem Ntreba, to i chodził za nim cichutko, aby nie posłyszeli. Tylko, że zawsze rozmawiali z sobą spokojnie, grzecznie. No to ja i myślałem, że chyba nasz pan też do tej zmowy należy. Bo to jest cała banda, proszę pani. I pan doktor Ntreba tej bandzie przywozi. Oni to srebra, co je przynoszą z Czerwonej Przełęczy, dzielą pomiędzy sobą i chowają, a potem gdzieś wywożą.

— A widziałeś, żeby i pan brał to srebro?

Petro zaprzeczył żywo głową.

— Nie, tego ja nie widział.

Pani Montecervi odetchnęła z pewną ulgą. Podejrzanie, które zakradło się na chwilę do jej duszy, rozwiązało się. Mąż nie miał nic wspólnego z temi jakimis niewidzialnymi nieczystemi sprawkami doktora Ntreby i jego podwładnych, tych tajemniczych, nieznanym ludzi, co włożyli się po nocy dokoła leśniczówki. Kazali mu milczeć, więc milczał. Może, nawet na pewno, zagrozili mu, że w razie przeciwnym zrobią coś z żoną i dziećmi.

Nie zastanawiała się ani chwili nad zagadnieniem, co to za srebro i skąd się wzięło na Czerwonej Przełęczy. Gdyby Petro powiedział, że doktor Ntreba robi je z promieni księżycy, uwierzyłaby także. Zagadkowy mieszkaniec sklejonej nie-

mal własnoręcznie chatki górskiej, który potrafił tyle czasu wieść niezrozumiały tryb życia, wydawał się jej żywym wcieleniem diabła, a prawie napewno czarownikiem.

A karczmę Fredka Kramara za Bylicą znała od strony jak najgorzej. Wiedziała dobrze, że zbierają się tam ludzie podejrzani, że zdarzały się tam dziwne kradzieże, a raz nawet było zabójstwo. Mąż poszedł tam z pewnością nie po dobrej woli.

Wypytała jeszcze Petra, czy wie aby napewno, że pan poszedł do Bylicy. Chłopak potwierdził kategoricznie mówiąc, że słyszał to dobrze i wyleciał nawet na szczytkę, aby się przekonać, czy rzeczywiście idą w tę stronę. Wobec tego pani Montecervi nie wahała się już dłużej. Zacięła się w sobie, postanowiła i nic nie mogło odwieść jej od tego postanowienia. Coś groziło jej mężowi i ona musiała stać się znowu temu nieznanemu niebezpieczeństwu.

Przygotowania jej były krótkie. Pobiegła do mieszanki, okryła głowę chustką i, po namyśle wzięła jeszcze krótki półkożuszek bez rękawów, coś w rodzaju sierdaka. Teraz był wprawdzie upał, ale wieczór mógł przecież być chłodny.

— Zostaniesz tu popilnować dzieci, i żebyś mi nie wpuszczał nikogo do domu, póki nie powrócę — rzuciła na pożegnanie osłupiałemu Petrowi, który wraz z dziećmi przywlokł się niesmiało pod leśniczówkę.

Za chwilę furtka zamknęła się z trzaskiem. Jeszcze raz czy dwa postać leśniczyny mignęła na tle ciemnej zieleni gęstej niemal dziewięziego boru, a potem znikła.

— Petro! Dokąd poszła mamusia? — zaczął się dopytywać z niepokojem Adas.

Petro nie odpowiedział odradu. Czoło miał zmarszczone. Było widać, że mógł jego pracuje z nateżeniem, usiłując rozwiązać zagadkę tego wszystkiego, co się stało i ustalić rolę, jaką ma w tem odegrać niedorośli chłopak wiejski.

— Petro! — kwilił Adas, krzywiąc się coraz więcej. — Dlaczego nic nie mówisz?

Marysia zachowywała się gorzej jeszcze. Propostu wybuchnęła płaczem i to tak głośnym, że mogłaby go usłyszeć nawet leśniczyna, o ile nie znajdowała się jeszcze zbyt daleko.

I nagle Petro wyszedł ze swego dziwne go odrętwienia, które w taki lek wprowadzało dzieci. Wydał jakiś niezrozumiały obrzyk, mający niewątpliwie, bardzo wiele wspólnego z wrzaskami głuchoniemego Oleksy, a potem zakrzęcił się w miejscu, złościąc bosą pięta, niby cyrklem, geometrycznie prawidłowy otwór w błotnistej, rozmiękłej ziemi.

W ten sposób wyraziła się jego radość. On też powoli postanowienie i natychmiast powiedział jej w czyn. Złapał leżący opodal suchy patyk i ogarniając n dzieci, jak kaczątka, zapędzał je do mieszanki.

— Siedźcie tu cicho i żebyście mi nikogo nie wpuszczały do domu, póki nie przyjdę — pożegnał Adasia przez zamknięte dobrze drzwi słowami leśniczyny.

A w chwilę potem pędził już pod górę w stronę Czerwonego Jaru, przed nim zaś wielkimi susami, przeskakując powalone drzewa i kotliny, cwałował ryś, parszcząc głośno z zadowolenia.